№ 16. OPOCZNO, DNIA 8 MAJA 1919 ROKU. ROK II.

Ziemia Opoczyńska

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU.

WARUNKI PRENUMERATY:

rocznie	Kor. 23·—
z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu	„ 25·50
półrocznie	„ 12·—
„	„ 13·50
kwartalnie	„ 6·50
„	„ 7·30

Numer pojedyńczy 60 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Opoczno, pl. Kościuszki 10
Otwarte codziennie od 10½ do 12 przed połudn.

OGŁOSZENIA I NEKROLOGI:

cała strona . . .	Kor. 160·—
½ strony . . .	„ 80·—
¼ „ . . .	„ 40·—
⅛ „ . . .	„ 20·—
1/16 „ . . .	„ 10·—

Prenumeratę przyjmuje Administracja „ZIEMI" i Czytelnia 3-go Maja w Opocznie. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Kilka słów o wolnym handlu.

Od pewnego czasu w pismach pojawiają się artykuły domagające się kategorycznie zniesienia wszelkich ograniczeń w handlu środkami pierwszej potrzeby i wprowadzenie handlu wolnego. Niektóre z tych głosów zwracają się zasadniczo przeciwko zbytniej ingerencji państwa w sprawy handlu, inne znów występują przeciw państwowym organom kontroli rozdziału i zakupu środków spożywczych i zarzucają im niedołęstwo, sprzedajność i t. p. Wołanie — precz z ministerjum aprowizacji, precz z ograniczeniami, precz z tą „czarną mafią" — rozbrzmiewają zwłaszcza na łamach Krakowskiego „Kurjerka". Kwestję wolnego handlu zbożem poruszano w sejmie z punktu widzenia interesów chłopskich, handlowych i robotniczych i zauważyć należy, że zwolennicy, nawet zupełnie zdeklarowani wprowadzenia wolnego handlu wahali się widocznie przed postawieniem wyraźnego wniosku w tej sprawie. Ostatecznie sprawa wprowadzenia wolnego handlu zbożem została niejako umorzona.

I chyba inaczej być nie mogło. Sejm gdyby uchwalił znieść t. zw. odstawy zbożowe kontygentowe, stanąłby wobec pytań: Co robić dalej? Czy można dostać choć trochę taniego chleba dla bezrolnych i bezrobotnych innym sposobem, jak przez ściągnięcie podatku w formie kontygentu z ziemian i włościan? Czy może być mowa o normalnej wolnej konkurencji w handlu zbożem tam, gdzie tego zboża brak, a sprowadzana z ameryki mąka bynajmniej taniością nie konkuruje z powodu małej wartości korony w stosunku do dolara? Na te pytania nikt dzisiaj twierdząco odpowiedzieć nie może, nikt też w sejmie nie zaatakował rzeczowo mowy ministra aprowizacji i nikt nie postawił realnych, pozytywnych wniosków w sprawie aprowizacji kraju, wniosków, któreby pozwalały na wprowadzenie wolnego obrotu zbożem przez zastąpienie dzisiejszego systemu aprowizacyjnego, innym systemem.

Przeciwnie, słyszeliśmy tylko szereg mniej lub więcej słusznych zarzutów, a pisma nasze także nie dotknęły tej kwestji inaczej jak krytycznie i negatywnie.

Rozumie się, że piętnowanie paskarstwa, jęk i wszelkiego rodzaju nadużyć i łajdactw w urzędach i instytucjach jest rzeczą obowiązku każdego uczciwego pisma, ale system niektórych pism szukania złego tylko w ministerjach, urzędach, aprowizacjach i t. p., tam gdzie bądź co bądź są usiłowania wprowadzenia pewnego ładu i sprawiedliwego podziału z trudem zdobywanych produktów, przypomina pretensje niektórych kobiet opoczyńskich, a nawet i „społeczników", którzy twierdzę, że gdyby aprowizacji nie było, to mieliby wtedy wbród chleba, mąki i kartofli.

Naturalnem jest, że tak rozumuje opoczyński „polityk i głodny tłum, który zwykle szuka winnych, a nie pyta o istotne przyczyny, a winnym któż może być, jeżeli nie ten, który dostarczyć ma obowiązek, a nie potrafi.

Nie powinny jednak tak rozumować „pisma", które mogą wniknąć głębiej w przyczyny naszych niedomagań aprowizacyjnych.

Pamiętać musimy dziś o tem jeszcze, że ograniczenia, jeżeli są dziś w handlu artykuły pierwszej potrzeby, to dotykają one tylko paskarzy podbijających ceny, ale na szczęście procesów i kar na paskarzy jest coraz to więcej, bo na własne potrzeby kupić wolno każdemu wszystko. Pozatem ograniczenia wyrażają się w przymusowych dostawach dla aprowizacji i armji pewnej ilości zboża taniego. Gdyby tych kar i ograniczeń nie było, to paskarstwo rozwielmożniłoby się w niesłychany sposób, a ludność biedna nie miałaby nawet tej małej ilości chleba taniego, jaki bądź co bądź, dzięki przymusowym dostawom zboża ma.

Dziś więc raczej należałoby powiedzieć, że mimo zakazów, wolny handel jest zbyt mało ograniczony i to powoduje niesłychaną i rosnącą coraz to bardziej drożyznę, o ile bowiem żąda się od rolników oddania pewnej tylko ilości płodów po cenie niskiej, to jednocześnie należałoby wprowadzić tak zwane ceny maksymalne na wszystkie pozostałe ilości zboża, kartofli i t. p., tutaj jednak dotykamy innej już kwestji, a mianowicie kwestji dobrej policji, żandarmerji i t. p. władz któreby umiejętnie i skutecznie tej rzeczy przestrzegać potrafiły i chciały. Widzimy więc, że kwestja dobrej aprowizacji nie rozwiąże się dwoma tylko wyrazami — wolny handel.

Zdaniem moim pisma nasze więcej przyczyniłyby się do poprawy stosunków aprowizacji gdyby zamiast w ogólny sposób potępiać pracę ministerjum aprowizacji zażądały publicznie od tegoż ministerjum wyjaśnień w poszczególnych kwestjach.

Byłby to pierwszy krok do wskazań pożytywnych.

Niesłusznem więc wydaje mi się, a przedewszystkiem szkodliwem pomstowanie na nasze ministerja i ich agendy, natomiast uważam za słuszne i pożyteczne głosy jakie odzywają się np. w „Liberum veto", gdzie autor w jednym z artykułów pisanych pod hasłem „jawność wszelkich czynności i zamierzeń", stawia cały szereg pytań dla ogółu niejasnych, a wymagających wyjaśnień.

A więc czytamy tam co następuje pod adresem ministerjum aprowizacji: „społeczeństwo chce wiedzieć dokąd idą rekwirowane przedmioty" dlaczego „cukier wywalczany w ogonkach po m. 2.20 kupuje się w cukrowniach po 90 fenigów", „jaki jest stosunek ceny nabycia mąki amerykańskiej do ceny jej sprzedaży", „dalej „czy koszta rozdziału przy pomocy istniejącej organizacji nie przewyższają tych, które przypadają na rozdział produktów drogą zwykłą handlową, a w takim razie dlaczego produkta te nie powierzają się firmom handlowym" i t. p. cały szereg pytań, na które według mnie każdy z urzędów Rządu Polskiego odpowiedzieć może śmiało i na które odpowiedzieć powinien mieć czas każdej chwili.

Z.

Luźne uwagi o walce z tyfusem plamistym.

Epidemja tyfusu plamistego zatacza w naszym powiecie coraz szersze kręgi, uważam więc za właściwe podzielić się z szerszym ogółem mojemi spostrzeżeniami nad walką z tą straszną chorobą. Uwagi te kreślę jako obserwator w okresie trzytygodniowym grasowania w majątku moim tyfusu, który do dnia dzisiejszego pochłonął dziewięć ofiar na ogólną liczbę 46 ludzi chorych t. j. 19½%.

Chorego należy bezwarunkowo choćby przemocą izolować—w naszych warunkach znaczy to odwieźć do szpitala — a ponieważ zarażenie się tyfusem plamistym następuje tylko za pośrednictwem insektów, to należy zaraz odkazić czyli w danym wypadku odwszyć nietylko mieszkanie chorego wraz z jego mieszkańcami, lecz również wszystkie mieszkania w danym domu, majątku, wsi lub miasteczku, wszystkich mieszkańców i wszystkie ich rzeczy. Czynność ta winna być wykonana nadzwyczaj dokładnie. gdyż niewymycie jednej osoby, lub nie odwszenie jednej tylko szmaty, może spowodować, że epidemja wybuchnie

powtórnie, i cała wykonana praca jest wtenczas zmarnowana.

Epidemja zaczyna się od jednej weszki przyniesionej przez kogoś z kościoła, jarmarku lub wiecu, jednym słowem z jakiegoś liczniejszego zebrania — ktoś zachoruje, znajomi go licznie nawiedzać będą umrze lub wzdrowieje i wszystkim się zdaje, że to był jakiś sporadyczny wypadek; tymczasem po kilku lub kilkunastu dniach ludzie się zaczną kłaść do łóżka po kilkoro na dzień i stopniowo choroba przechodzi przez całą wieś nie ominąwszy jednego mieszkania i zabierając liczne ofiary. Z chorych na tyfus plamisty umiera w szpitalu około 5%, w mieszkaniach prywatnych do 50%.

Na stłumienie tyfusu plamistego w naszym powiecie przy obecnym jego rozwoju są dwa sposoby: odwszenie wszystkich mieszkańców powiatu, ich mieszkań i rzeczy, lub też nic nie robiąc czekać cierpliwie aż epidemja sama ustanie W tym drugim wypadku znajdzie się około 10% odpornych, których się tyfus nie imie, z pozostałych połowa przez brak szpitali umrze, lecz zato pozostali mieszkańcy powiatu będą już na całe życie zabezpieczeni od powtórnego zarażenia się tym tyfusem. Ponieważ walka ze wszelkiemi epidemjami należy do władz komunalnych, to zadaniem naszego sejmiku jest zadecydować, który z dwóch wyż. wymienionych sposobów dla naszego powiatu będzie wskazanym. Podobno sejmik nasz dużo nad walką z tą epidemją radził, lecz niestety czynu dotychczas nie widać, a tu czyn jest gwałtownie potrzebny.

Dwa są sposoby odwszenia: jeden, stosowany w wojsku i szpitalach oraz domach izolacyjnych za pomocą kotłów z suchą parą — drugi przez siarkowanie; przy obydwóch zaś obowiązkowe mycie.

Pierwszy sposób dla nas jest moim zdaniem, mniej odpowiedni, gdyż z całej wsi trzeba wszystkie rzeczy do kotła znosić, rozsiewając po drodze pchełki i weszki, pluskwy zaś zostawiając w spokoju w szczelinach domostwa (wszak tylko te insekty roznoszą chorobę); pozatym niektórzy ludzie staraliby się część pewną cenniejszych rzeczy ukryć, insekty zaś pozostałe w mieszkaniu nie będą zniszczone. Przy drugim sposobie całe mieszkanie się uszczelnia (wszystkie rzeczy w mieszkaniu pozostają) i zapala się wewnątrz siarkę, mieszkańców zaś przeprowadza się do osobnego lokalu, gdzie przez sanitarjuszy są myci, rzeczy zaś, które mieli na sobie, podlegają przez ten czas siarkowaniu w specjalnej szafie. Czynność tę należy po 7 dniach powtórzyć.

Ponieważ dezynfekcję siarką przeprowadzam obecnie u siebie w majątku i wiem już dokładnie jak wykonać należy, oraz jakie są koszta tej dezynfekcji, to wszystkim (gminom, dworom, wsiom i miasteczkom) życzącym u siebie przeprowadzić odwszenie na własny koszt (nie czekając na Władze Komunalne), chętnie służę wszelkiemi informacjami.

Nadmienić jednak muszę, że ta kosztowna walka o ile nie będzie przeprowadzona szybko w całym powiecie, przyniesie korzyść tylko na pewien nieokreślony bliżej przeciąg czasu, gdyż należałoby ludziom odwszonej miejscowości zabronić wszelkiego kontaktu z ludźmi nieodwszonymi, co jest niemożliwem.

W. Stępiński.

Kronika współdzielcza.

Komunikat Związku Stow. Spożywczych powiatu Opoczyńskiego.

CUKIER. Pod adresem Związku Aprowizacyjnego nadeszła z Ministerstwa Aprowizacji depesza w sprawie cukru następującej treści:

„Wobec przewidywanego braku cukru żadne zaległości nie mogą być pokrywane, w jednym okresie ludność nie może realizować kart z dwuch okresów”. Z powyższej treści depeszy wynika, że aczkolwiek cukier, który obecnie nadejdzie jest kontyngentu kwietniowego, będzie jednakże wydawany w myśl powyższego rozporządzenia na miesiąc maj. Cukier ten przeznaczono nam z cukrowni Dobrzelin przy stacji kol. Pniewo. Delegat nasz wyjechał po odbiór cukru do wymienionej cukrowni i mamy nadzieję że za parę dni nadejdzie do Opoczna. Jeszcze raz przypominamy aby odbiorcy cukru zwrócili niezwłocznie wszystkie karty z miesiąca marca i podali pozostałości, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dla nich wydanie cukru na miesiąc maj.

SÓL. Jak już wspominaliśmy w poprzednich naszych komunikatach, sól będzie nadchodzić tylko z Bochni i Wieliczki i tylko szara. Sól obecnie jest zmonopolizowana przez Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie i przez ten tylko Urząd będziemy ją mogli otrzymywać. Cena soli ulegnie również pewnym zmianom, o czem w następnym komunikacie podamy. Poczyniliśmy wszelkie możliwe starania o przyśpieszenie zamówionego transportu, cztery wagony mamy otrzymać w najbliższych dniach.

NAFTA. Na skutek naszych interwencji, w Ministerstwie Aprowizacji otrzymaliśmy wyjaśnienie że 3 cysterny nafty zostały nam dysponowane i powinny niebawem nadejść do Opoczna.

Dotąd jednakże nieotrzymaliśmy zawiadomienia z rafinerji o wysyłce nafty.

* *
*

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU DELEGATÓW STOW. SPOŻYWCÓW. W dniu 6-ym b. miesiąca odbył się w lokalu miejscowego Koła Miłośników Sceny Zjazd delegatów od Stowarzyszeń spożywców naszego powiatu. Obecnych było: 56 delegatów z prawem głosu decydującego i 7-m w charakterze gości. Przewodniczył p. Fr. Dąbrowski z Warszawy, reprezentant Ogólno-Krajowego Związku Stow. Spoż., sekretarzował p. A. Adamski, lustrator Opoczyńskiego Związku. Uchwalono:

1) wobec poddania się postanowieniu poprzedniego Zjazdu delegatów — Stowarzyszeniu Spożywczemu w Białaczowie przywrócić prawa członka Związku;

2) przyjąć ustawę dla Opoczyńskiego Związku Stowarzyszeń Spożywców na powiat Opoczyński i okolice powiatów sąsiednich według projektu, zaproponowanego przez Radę Nadzorczą, z pewnemi uczynionemi przez Zjazd poprawkami;

3) dokompletowano Radę Nadzorczą przez wybór p. J. Dobieckiej z Sadów na członka i pp. Figurskiego z Woli, T. Popowskiego z Trojanowic i Jiruską z Gorzałkowa na zastępców.

Główną osią obrad były debaty nad ustawą Związku, której brak dawał się tej instytucji dotkliwie odczuwać. Ostatecznie zdecydowano przyjąć z pewnemi zmianami zalecaną przez Warszawski Związek Stow. Spoż. ustawę Okręgowego Stowarzyszenia której treść w jednym z poprzednich numerów „Ziemi” staraliśmy się wyjaśnić.

Od tej pory Związek Stow. Spoż., opierający się dotychczas na bardzo prowizorycznej ustawie i dobrej woli jednostek kierujących, posiadł trwałe podstawy prawne. Jednocześnie postanowiono, by Związek był członkiem Ogólno-Krajowego Związku Warszawskiego, a tem samem podlegał całemu rygorowi kontroli lustracyjnej i jednocześnie korzystał w całej pełni z hurtowni Warszawskiej. Firma Związku brzmieć będzie: „Opoczyński Związek Stow. Spożywców w Opocznie”.

Orzeł Laszy.

Patrz, z mogiły jak w górę
Orzeł Laszy wylata!
Skrzydłem rozpruł już chmurę,
Okiem widzi pół świata!

Widzi Polskę, Żmudź świętą,
Litwę, Wołyń, Podole
I Bałtyku pierś wzdętą
Widzi oko sokole.

A tam siewca barczysty
Boso, w strzępach odzieży,
Orze zagon ojczysty...
Burzę przetrwał bo wierzy!

Wierzy w przyszłość, w moc ducha,
Zagon kocha, dom dziada,
Złych podszeptów nie słucha,
Wie, że siłą gromada.

Na ten widok łzą błysło
Oko orła w błękicie,
I sto ogni wytrysło
Z krzyża, co stał na szczycie.

Targnął Król-ptak łańcuchem,
Łamie pęt swych ogniwa...
Olbrzym ciałem i duchem
Tak się z góry odzywa:

„Słońce widzę! Jechowa
Ziemie moje jednoczy!
Szczeznie przemoc! Jej głowa
We krwi własnej już broczy.

Zgliszcza, rowy, mogiły
Kraj zorały bez końca,
Lecz w nich zaród mej siły,
Przyszłość górna! Do słońca!

Tętent słyszę... To Ona
Na rumaku swym hasa...
Skrzy się cudo-korona...
Berło... Szczerbiec u pasa...

Z Francji wolnej przez góry
Hufiec zbrojnych jak pędzi!...
Fortec wrażych drżą mury...
Sięgną świata krawędzi!

I pod Wilnem, pod Lwowem
Biją gromy we wroga!
Któż wypowie to słowem?!
Na wschód wolna znów droga!

Sursum corda! O dzieci,
Przyszłość wasza promienna!
Jedność siłą! Stuleci
Jet to mowa niezmienna!

Wład. Chmielewski.

Do ludności bliższej i dalszej okolicy Przysuchy.

Wiele młodzieży wiejskiej i miejskiej po ukończeniu szkółki początkowej ma zdolności do dalszej nauki, a nie może się kształcić, dlatego, że niema blizko odpowiedniej szkoły; na posłanie zaś dziecka na naukę do większego miasta, daleko od domu, mogą się zdobyć tylko zamożniejsi ludzie, bo tam wszystko drogo kosztuje i trudno dziecku coś z domu przywieźć. Dlatego Stowarzyszenie Spożywców w Przysusze przed dwoma laty stworzyło oddzielny Zarząd (Towarzystwo Szerzenia Oświaty) i ten Zarząd otworzył w Przysusze czteroklasową szkołę czyli progimnazjum.

W tej szkole uczniowie uczą się tego samego, co i w pierwszych czterech klasach innych gimnazjów. Szkoła już istnieje 2-gi rok, w tym roku ma trzy klasy (wstępną, I-ą, II-ą i III-ą) a od wakacji otwiera klasę IV-ą. Kto z Was chciałby więcej uczyć dziecko swoje, niech je zapisze do szkoły w Przysusze.

W czerwcu i sierpniu tego roku odbędą się w szkole egzaminy. Jeżeli więc kto przybędzie z dzieckiem swojem, które będzie chciało uczyć się w tej szkole, a dziecko to nie mogłoby zdać egzaminu wskutek małego przygotowania się, to profesorowie z tej szkoły powiedzą, jak dużo ono umie i do której klasy można je przyjąć.

Po takim egzaminie i odpowiedzi, Rodzice mogąc zostawić swego ucznia na naukę w szkole przysuskiej.

Opłata roczna za naukę niewiadomo jeszcze ile na drugi rok od wakacji będzie wynosić. W tym roku najwyższa opłata wynosiła 360 Kor. rocznie od dziecka, lecz po wakacjach napewno będzie wyższa, bo jak wiadomo, wszystko bardzo drożeje i szkoła więcej kosztuje.

Dokładniej można się o tem dowiedzieć w kancelarji szkolnej w Przysusze.

Niech wszyscy wiedzą także i to, że po ukończeniu tej szkoły uczniowie otrzymają świadectwo z czterech klas i będą mogli przechodzić bez egzaminu do piątej klasy gimnazjum lub innego podobnego zakładu naukowego. Gdyby zaś kogoś nie stać było na wyższe kształcenie się, to będzie mógł uzupełnić naukę w Przysusze, ucząc się potem, ma powstać tu przy szkole mających trzyletnich lub dwuletnich kursach, na wzorowych rolników lub rzemieślników (ślusarzy, kowali i t. p.), albo na rachmistrzów (buchalterów), którzy umieją prowadzić różne księgi rachunkowe.

Zarząd tej szkoły prosi wszystkich o zawiadomienie o tem ludności całego naszego powiatu i powiatów sąsiednich i o rychłe zapisywania do tej szkoły uczniów.

Z poważaniem

Zarząd i Rada Opiekuńcza Szkoły.

KRONIKA

Z Koła Miłośników Sceny. Miłośnicy obecnie odbywają próby, mając zamiar w najbliższej przyszłości wystowić dwie bardzo żywe i zajmujące jednoaktowki: 1) „Piosnki wujaszka" i 2) „Dzieci muzy".

Patronat poborowy nad rekrutem w Opocznie uprasza za naszym pośrednictwem wszystkich którzy zajmowali się zbieraniem ofiar na ten cel o łaskawe śpieszne wpłacenie pieniędzy na ręce p. F. Kozłowskiej, pl. Kościuszki №. 13.

Z obchodu 3-go Maja. Piękny majowy ranek; od wczesnej godziny dekorowanie okien i balkonów; pośpieszne przygotowania do pochodu i mającego się odbyć wieczoru uroczystego w szopie strażackiej. Punktualnie o 10-ej rozpoczęło się nabożeństwo, podczas którego ks. prefekt Ścisłowski wygłosił nadzwyczaj ładne przemówienie, o wypadkach tej pamiętnej chwili, kiedy naród bez krwi rozlewu dokonał nieśmiertelnego czynu — pierwszej próby zrównania wszystkich stanów i klas.

Długi pochód, uformowany sprawną ręką p. St. Majewskiego, rozpoczął patrol harcerski z orkiestrą straży ogniowej; za nim postępowały szkoły miejskie i z okolicznych wsi, prowadzone przez swe wychowawczynie i wychowawców; następnie szła Rada Miejska, cechy z chorągwiami; Koło Polek, i Straż Ogniowa, wreszcie reszta publiczności. — Pochód ruszył od kościoła przy dźwiękach hymnu „Boże Coś Polskę" i obszedł wokoło pl. Kościuszki, na którym odbyła się uroczystość sadzenia dębów wolności. — Pierwszy krzew zasadzony został przez delegata Rady Miejskiej; trzy inne przez dzieci szkolne. Do dzieci miał okolicznościowe przemówienie kierownik kursów wstępnych do seminarjów nauczycielskich w Opocznie p. Chmielewski, poczem dzieci odśpiewały kilka pieśni. „Rota" zakończyła przedpołudniową część uroczystości.

W sali miejscowej Straży Ogniowej rozpoczął się wieczór odśpiewaniem hymnu „Boże Coś Polskę" przez chór harcerek oraz przez publiczność na sali. — Następnie p. R. Klimkiewicz wygłosił odczyt o Konstytucji 3-go Maja, poczem chór harcerek pod dzielną batutą p. Iruskiej odśpiewał szereg pieśni; harcerka wypowiedziała wiersz „Królewski Ptak"; część pierwszą zakończył efektowny obraz „Oświata".

W drugiej części Kółko Miłośników Sceny odegrało fragment z „Wesela" Wyspiańskiego. Wernychorą był p. Malon, Gospodarzem p. St. Majewski, Jaśkiem p. Bandurski, Hohołem p. Chrustowicz. Całość fragmentu była b. udatna, chociaż artyści mieli zaledwie kilka dni dla swych studjów. I znowu odśpiewaniem „Roty" zakończyła się ta druga część uroczystości 128-ej rocznicy ustawy 3-go Maja. Nastrój był podniosły, chociaż swobodny i naturalny. Publiczność opuszczała salę pod wrażeniem bardzo mile spędzonego wieczoru, który łącznie z przedpołudniowym pochodem i świętem dzieci na długo pozostanie w pamięci Opoczna.

Wiec Z. O. N. W niedzielę ubiegłą w szopie Straży Ogniowej odbył się wiec, zwołany z ramienia Związku Obrony Narodowej. Przy wypełnionej po brzegi sali zgromadzenie zagaił p. Lasota i udzielił głosu p. Szukiewiczowi z Radomia, delegatowi Związku Obrony Narodowej. P. Szukiewicz,, choć zachrypnięty i chory, mówił jednak z werwą i zapałem, podkreślał konieczność skonsolidowania się wszystkich grup, stojących na gruncie narodowym, pod hasłem budowania Ojczyzny od podstaw i współdziałania z Sejmem i Rządem, natomiast jak najenergiczniejszego zwalczania żywiołów destrukcyjnych, wrogich państwowości polskiej, przeważnie działających za pieniądze bolszewickie lub niemieckie na zgubę naszego narodu pod hasłami: „precz z Sejmem, precz z rządem, precz z wojskiem!!!

Drugim dedegatem Z. O. N. był ks. Glibowski. Jest to prawdziwy mówca z Bożej łaski. Przemówienie jego, nacechowane głęboką miłością Ojczyzny i ukochaniem ludu, wywierało tem większe wrażenie na obecnych, że mówca, jako syn „lumpenproletarjusza" więcej od innych miałby prawa do niezadowolenia z obecnego ustroju społecznego i do nienawiści względem klas posiadających. Jest jednak przeciwnikiem osobistych i klasowych porachunków w warunkach obecnych, albowiem sprawę tę załatwić powinien i napewno załatwi w tym sensie, aby wszystkim w Ojczyźnie było dobrze, najwyższa nasza władza, wybrana przez nas samych na podstawie najdemokratyczniejszej ordynacji wyborczej—Sejm ustawodawczy, obradujący obecnie w Warszawie, któremu winniśmy największy szacunek i bezwględny posłuch. W przepięknych serdecznych wzrotach czcigodny ks. wzywał do zaniechania walk partyjnych i do wytrwałej pracy z samozaparciem dla powszechnego dobra. A pracę taką, solidną i intensywną, można z pożytkiem podjąć, pod sztandarem Z. O. N. W szeregi więc tego Związku powinni stanąć wszyscy polacy, stojący na gruncie narodowym, bez różnicy płci, do czego mówca b. zachęca.

Okrzykami na cześć Sejmu Rządu i Wojska i owacjami entuzjastycznemi i serdecznemi podziękowaniami dla mówców zakończono tę cześć wiecu.

Następnie jeszcze raz zabrał głos ks. Glibowski i tym razem zwracając się tylko do kobiet zobrazował cel i zadania Zjednoczenia Polek i zachęcał do zakładania kół tegoż Zjednoczenia w Opocznie i powiecie. Do pracy organizacyjnej w tej dziedzinie zaproszono p. M. Jiruską z Gorzałkowa.

Z ramienia Z. O. N. tymczasowym pełnomocnikiem tegoż Związku zamianowano p. Lasotę, do którego należy się zwracać we wszystkich sprawach organizacyjnych. P. Budzyński, sekretarz miejscowego sądu pokoju, został zaproszony i uprawniony do przyjmowania zapisów kandydatów na członków Z. O. N. Zaraz po wiecu zgłosiło się na członków z górą 200-u kandydatów. Zapisy trwają w dalszym ciągu.

„Przegląd kobiecy". Dwutygodnik społeczno-polityczny, pod powyższym tytułem, poświęcony sprawom życia kobiecego, wychodzący od paru miesięcy pod redakcją p. Ir. Śliwickiej, a przy współpracy wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincji — zyskał sobie już w naszym czasopiśmiennictwie poważne stanowisko. W każdym numerze „Przegląd" omawia żywo, a rzeczowo i gruntownie sprawy kobiece oraz dokładnie obrazuje życie kobiece w kraju. Ostatni №. 4 „Przeglądu kobiecego" przynosi następujące artykuły i feljetony: „Kobiety w polityce", „Kobieta w zbrojnej walce o Lwów", „Sprawa społecznej opieki nad kobietą i jej dzieckiem", „Uczczenie matek bohaterów", „Ostatnie wieści o udziale kobiet w walce Lwów", „O poprawę doli służących", „Kobieta i postęp", „Karabin i pęk kwiecia", „Amerykanka". Stałe obfite rubryki: Sprawy kobiece w prasie, Notatki o literaturze kobiecej i Kronika — zamykają bogaty w treść interesujący numer. Redakcje i przedstawicielstwa „Przeglądu" mieszczą się w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Administracja główna: Lublin, Biuro „Reklama" ul. Kościuszki №. 8, skrzynka pocztowa №. 50 Prenumeratę przyjmują wszystkie polskie księgarnie. Opłata: kwart. 14 kor. lub 9 mar.

Sprawozdanie kasowe z obchodu 3 maja w Opocznie.

Wpływy:	Kor.	Rub.	Mk.
ze sprzedaży znaczka	1014,18	76,05	23,85
z wieczoru uroczystego			
za bilety i programy	846,70	54,—	—,20
za chorągiewki	17,—	5—	
za zieleń	53,—	9,—	
Ogółem brutto	1930,88	144,05	24,05

Wydatki wynoszą Kor. 350 z pozostałej sumy wyznaczono Koroń 300 jako fundusz na pomnik Kościuszki, a resztę przelano do Kasy Koła Polek na żołnierza.

Sprawozdanie Komitetu bezrobotnych dla bezrolnych przy Radzie Miejskiej miasta Opoczna.

Dochody:

Uchwalonej prez Radę Miejską bezinteresownej i bezprocentowej pożyczki na fundusz dla bezrobotnych do dnia dzisiejszego wpłynęło w ogólnej sumie Kor. 6105 — h.

Rozchody:

Z funduszu tego rozchodowano na łamanie kamienia piaskowego, zakupionego w Mroczkowie:

1. zadatku na kamień . . . 150 kor.—h.
2. na kupno narzędzi do łamania kamienia . . . . 1000 „ —
3. robotnikom, zajętym przy łamaniu kamienia do dnia dzisiejszego wypłacono w ogólnej sumie . . . 858 „ 75h.

Razem koszta łamania kamienia wynoszą . . . . . 2008 „ 75 h.

Oprócz tego udzieleno zapomóg biednym:

1. Józefie Walińskiej na leczenie oczu . . . . . 150 „ —
2. p. Grabowskiej . . . . 50 „ —
3. Franciszce Biernackiej . . 20 „ —
4. Drobne wydatki . . . . 8 „ —

Ogólne wydatki wynoszą . . 2236 „ 75 h.

Pozostała gotówka w sumie 3868 koron 25 halerzy (trzy tysiące ośmset sześćdziesiąt ośm koron 25 halerzy) znajduje sie w Kasie Magistratu m. Opoczna do dyspozycji Komitetu.

Sprawozdanie z urządzonych wieczorów 1 dn. 19. 3. 19. roku, ku uczczeniu dnia imienin Naczelnika Państwa i Wodza Wojsk Polskich J. Piłsudskiego i dn. 25. 3. 19 r. Ku uczczeniu rocznicy przysięgi Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki.

Czysty zysk na założenie warsztatu szewcko-krawieckiego w Kompanji Garnizonowej

Dochód.

Z pierwszego przedstawienia:
za bilety i programy . . 455 kor.— 8 rb.
„ „ z okolic przysłano 620 „
dar Pani Kunkel . . 100 „
z drugiego przedstawienia
za bilety i programy . . 726 „ —23 rb.
Razem . 1901 „ i—31 rb.
z zamiany rb. na korony
uzyskano . . . . . . 68 „ 50 h.
Ogółem dochód . 1969 „ 50 h.

Rozchód.

z pierwszego przedstawienia:
afisze, programy, zaproszenia, bilety 60 kor.
mastyk . . . . 15 „
obsługa . . . . 25 „
programy, papier, bilety . . . 22 „
drobne wydatki . . . . . . 29 „
oświetlenie elektryczne, afisze bilety 165 „
orkiestra, obsługa . . . . . . 130 „
papier, bilety, programy . . . . 23 „
drobne wydatki . . . . 34 „
Ogółem rozchód . . 503 kor.
Czysty zysk Kor. 1466 50h.

Celem ostatecznego zamknięcia rachunków z urządzanych przedstawień, prosimy wszystkich W. W. P. P. którzy do tej pory nie uregulowali za przesłane im bilety o uregulowanie ewentualnie zwrot tychże.

Dziękujemy P a n i o m: Knichowieckiej, Żórawskiej, Milkierównie, J. Sadowskiej za łaskawą sprzedaż biletów; P. Janasowi za bezinteresowne wypożyczenie sali „Straży" P. Figurskiemu za wypożyczenie pianina; p. Krakowińskiemu za bezinteresowne charakteryzowanie, Księgarni „3 Maja" za rabatową sprzedaż papierów, bibuł i t. p.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnem Jego piśmie następujących słów kilku.

Opuszczając garnizon opoczyński wszystkim tym, którzy nie szczędzili pracy i trudów, aby uczynić dolę naszą znośniejszą, a w szczególności Komitetowi „Opieki nad żołnierzem" i Drowi Kozłowskiemu za niesienie doraźnej pomocy lekarskiej, składają żołnierze 11 komp. 26 p. piechoty serdeczne „Bóg Zapłać".

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego poważania, z jakim pozostaję

Dowództwo garnizonu

Wojciechowski.

Jadąc z Opoczna do Radomia zaginął paszport rosyjski i kwity opoczyńskiej Obwodowej Komisji Szacunkowej Rolnej wydane na imię Ignacego Gąsieniec ze wsi Brzustowa, gm. Unewel. Zastrzeżenia poczynione. Prosi się o zwrot za wynagrodzeniem.

Redaktor i Wydawca: Roman Klimkiewicz. Drukarnia A. Adamczyk i S-ka w Opocznie.